

BARBARA ZWOLIŃSKA

POLSKA W ZAPISACH DZIENNIKOWYCH SÁNDORA MÁRAIEGO

Sądzić by można, że Sándor Márai (1900–1989), węgierski prozaik, poeta i publicysta, autor wielu powieści i *Dziennika*, prowadzonego od 1943 r. do samobójczej śmierci, podróżujący od wczesnych lat młodości po świecie, odwiedzający kraje europejskie, mieszkający w Lipsku, Frankfurtach, Berlinie, Paryżu, Neapolu i Posillipo¹, zwiedzający Bliski Wschód „śladami bogów”², by ostatecznie wyemigrować do Stanów Zjednoczonych i osiąść w kalifornijskim San Diego, mógł czuć się obywatelem świata, z dystansu spoglądającym na inne kraje, narody i kultury. Wiadomo jednak, że emigracja z Węgier, potem z Włoch, które stały się jego drugą ojczyzną³, była traumą, niezahębną do końca życia. Choć wielokrotnie podkreślał

Dr hab. BARBARA ZWOLIŃSKA, prof. uczelni – Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii Literatury Polskiej; adres do korespondencji — e-mail: barbara.zwolinska@ug.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7108-1862>.

¹ Po Kassie i Budapeszcie to jedno z najważniejszych miejsc życia Máraiego, często porównującego włoską i amerykańską emigrację na korzyść tej pierwszej, którą z konieczności musiał zamienić na dożywotni pobyt w Ameryce. W jednym z zapisów dziennikowych, z 24 września 1976 r., zauważył: „Na Posillipo. [...] cztery lata, które przeżyliśmy na tym wzgórzu, były może najlepszym okresem mojego życia”. Sándor Márai, *Dziennik 1967–1976*, wybór, przekład, oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska (Warszawa: Czytelnik, 2019), 365. Dodaje jednak, że „Włosi przejęli barbarzyński amerykańizm, zmieniając go w jeszcze bardziej barbarzyński, dekadentcki, polegający jedynie na żarciu i opilstwie, chwycający się na nogach konsumistyczny europeizm”. Ibidem, 366.

² Jego relacje z tych podróży nie są bedekerem, lecz zapisem impresji, celnych spostrzeżeń na temat egzotycznego świata, widzianego oczyma chłonnego, młodego człowieka, niebojącego się podjąć ryzyka, by poznać i zrozumieć odmienność, tak różną od tego, co europejskie, która nie musi jednak oznaczać wrogości. Zob. Sándor Márai, *Śladami bogów*, przekład, przypisy i posłowie Irena Makarewicz (Warszawa: Czytelnik, 2021). Swoje doświadczenia podróżne utrwalił także w zbiorze reportaży *W podróży*, które analizowałam w rozdz. „Podróże i przygody życia (W podróży)” w książce *Sándor Márai jako twórca literacki, teatralny i radiowy* (Gdańsk: Wydawnictwo UG, 2014), 97–132.

³ Do Włoch przyjechał ze Szwajcarii, do której udał się w 1948 r. pod pretekstem udziału w kongresie naukowym, by nie powrócić już na Węgry, pogrążone w sowieckiej niewoli.

słuszność podjętej decyzji⁴, nie wyzbył się świadomości bezpowrotnej utraty domu rodzinnego oraz swoich miast Kassy i Budapesztu, bliskich pozostawionych na Węgrzech oraz języka, którym jako pisarz nie miał okazji posługiwać się na obczyźnie⁵.

Jego trafne diagnozy dotyczące sytuacji politycznej w Europie, oceny zmian dokonanych po I i II wojnie światowej, prowadziły do przekonania, że wyniesiony z domu, głęboko zakorzeniony w jego systemie wartości, etos węgierskiego patrycjusza (opisany na kartach *Wyznań patrycjusza*) nie ma racji bytu w zanurzonych w konsumpcyjnym amoku powojennej Europie i Ameryce⁶.

Dziennikowe zapisy, choć niepozbawione doraźności, wynikającej z żywych reakcji na bieżące wydarzenia w Europie, Ameryce⁷ czy szerzej — na świecie, są przede wszystkim obrazem intelektualisty, humanisty, pisarza i filozofa, miłośnika literatury, z niepokojem obserwującego schyłek wartości pielęgnowanych przez niego przez całe życie, niespektowanych jednak w czasach i miejscach, w których przyszło mu żyć. Márai daleki był jednak od budowania szczelnej

⁴ Jedynym momentem, kiedy podważył trafność tej decyzji, był czas powstania węgierskiego w 1956 r. Podjął wówczas nieudaną próbę dotarcia z Monachium do Budapesztu. 11 grudnia 1956 r. zapisał w *Dzienniku*: „To była wielka pomyłka, że opuściłem Węgry. Powinienem być pozostać w domu, z nimi. To nie był «grzech» – tylko błąd”. Sándor Márai, *Dziennik 1977–1989*, wybór, przekład, oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska (Warszawa: Czytelnik, 2020), 503.

⁵ 10 sierpnia 1981 r. zanotował w *Dzienniku*: „Pisarz jest jedynym twórcą, który płaci najwyższą cenę za wygnanie: traci swój język ojczysty. Pozostali mogą znaleźć i stworzyć na obczyźnie to, co pozostawili czy utracili w domu. Pisarz nie może stworzyć poza krajem własnego języka ojczystego, a bez niego jest żebrakiem liczącym pozostałe grosiki”. Sándor Márai, *Dziennik 1977–1989*, wybór, przekład, oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska (Warszawa: Czytelnik, 2020), 238. O doświadczeniu emigracji węgierskiego twórcy pisał Feliks Netz (*Ćwiczenia z wygnania*, Mikołów: Instytut Mikołowski, 2008), 19–75.

⁶ Rozterki pisarza miały złożony charakter. Wielokrotnie objaśniał je na kartach *Dziennika*, wracając pamięcią do kraju i domu rodzinnego. 25 lutego 1985 r., wspominając imieninowe przyjęcia w kassańskim domu rodzinnym, Márai zauważył: „Bycie mieszczaninem oznaczało rolę, zadania patrycjuszowskie. W Górnych Węgrzech, w Kassy zachowały się jeszcze tego ślady. Ale po Trianon mieszczaństwo przekształciło się w klasę średnią, świat pasożytniczych interesów”. Dodając również, że „mieszczaństwo dało masom najwięcej: poziom życia godny człowieka”. Márai, *Dziennik 1977–1989*, 401. Więcej na temat etosu patrycjusza piszę w rozdz. „Obraz świata, którego już nie ma – *Wyznania patrycjusza*” w monografii *Pisać to znaczy żyć. Studia i szkice o prozie Sándora Máraia* (Gdańsk: Wydawnictwo UG, 2011), 84–87. Zob. również Andrzej Nowosad, *Droga do tożsamości w cieniu imperium. Wyznania patrycjusza Sándora Máraiego. Literackie drogi wobec mitu*, red. Lidia Wiśniewska, przy współpracy Mirosława Gołuńskiego (Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW w Bydgoszczy, 2006), 147–156.

⁷ Czasowo obejmują one w większości okres emigracji do Ameryki, w której Márai, wraz z żoną Iloną oraz adoptowanym synem Jánosem osiadł na stałe w 1952 r., skromniejszy wycinek stanowią zapisy z Budapesztu i Leányfalu, w których spędzili czas okupacji niemieckiej, oraz z Włoch, ich pierwszego miejsca pobytu po opuszczeniu Węgier w 1948 r. W polskim tłumaczeniu Teresy Worowskiej ukazał się początkowo jednotomowy wybór w 2004 r., rozszerzona do pięciu tomów edycja wychodziła w latach 2016–2020.

fasady z książek, raczej czerpał z nich wiedzę przydatną dla zrozumienia czasów jemu współczesnych. Z tej wiedzy budował wypadkową dla oceny tego wszystkiego, co obserwował w dynamicznie zmieniającym się świecie, stawiał trafne diagnozy i wyrokował o przyszłości, która nie rysowała się optymistycznie. Przeszłość dla Máraiego była lustrem dla współczesności, a refleksją najczęściej wypływającą z tej konfrontacji była smutna konstatacja, że ludzkość nie wyciąga wniosków ze swoich błędów, że przeżyte doświadczenia nie chronią przed czynieniem jeszcze większego zła. Taka refleksja w przypadku węgierskiego pisarza wynikała również z faktu brania na siebie odpowiedzialności za działania i postawy rodaków, co widać chociażby w zapisach dotyczących usprawiedliwiania czy raczej próby zrozumienia zachowań zwycięzców, Rosjan z Armii Czerwonej, wyzwalających Węgrów. Márai nie znajdował powodów do usprawiedliwienia rodaków, wcześniej sojuszników Hitlera, paktujących z wrogiem, by ocalić swoje życie i uchronić kraj przed zniszczeniami⁸.

W jednym z zapisów dziennikowych z 1978 r. Márai wyraził przekonanie, że „literatura czuje niejako naprzód emocje i zmiany zachodzące w naturze ludzkiej. Ale barometr nie jest winien burzy, którą przepowiedział na kilka godzin wcześniej”⁹. Spostrzeżenie to dotyczyło szczególnej zdolności pisarza w zakresie rozumienia mechanizmów historii, polityki, przemian społecznych. Można zauważyć, że wnikliwe, nierzadko dziennikarskie, obserwacje współtworzą materię *Dziennika*, stającego się specyficzną kroniką XX wieku, w której osobiste przeżycia filtrowane są przez pryzmat wielkiej historii, będąc komentarzem do zdarzeń zaprzatających uwagę węgierskiego patrycjusza równie mocno, jak to, co stanowiło sens jego egzystencji: pisanie, czytanie i podróżowanie¹⁰. We wspomnianej przenikliwości politycznej Márai zachowuje raczej zmysł syntetyczny niż analityczny, przejawiający się w zdolności formułowania kilkudzaniowego komentarza, lakonicznej, powściągliwej pointy w miejsce rozwlekłego traktatu.

Można zapytać, czy zainteresowanie pisarza zmianami zachodzącymi w powojennym świecie obejmowało również Polskę. Jeśli tak, to w jakim zakresie interesował go kraj, w którym nigdy nie był? Czy dostrzegał zbieżność losów obu narodów, pozostających pod sowieckim jarzmem? Czy znał i doceniał naszą literaturę?

⁸ Wątek ten opisuję w rozdziałach poświęconych węgierskiemu pisarzowi w książce *Czas-przestrzeń-egzystencja. Tożsamość w podróży. Szkice o literaturze* (Gdańsk: Wydawnictwo UG, 2021).

⁹ Márai, *Dziennik 1977–1989*, 61.

¹⁰ Jak zauważył 29 stycznia 1981: „Czytanie jest jedyną ochroną przed chorobliwymi zagrożeniami starości, przed zgrzybieniem. Ale i do niego potrzeba energii”. Márai, *Dziennik 1977–1989*, 168, swoje „minimalistyczne” wymagania wobec książki zamykając w jakże lakonicznym stwierdzeniu: „Książka. Opisuje coś. Inna książka, coś wyjaśnia. Rzadkością jest książka, która pozwala coś przeżyć”. *Ibidem*, 205.

Ogląd zapisów dziennikowych, prowadzonych od 1943 do 1989 r. (ostatni zapis przed śmiercią został uczyniony 15 stycznia), przekonuje, że zainteresowanie Polską w jego przypadku miało ograniczony zakres, ale w znacznej mierze to ograniczenie dotyczyło też innych państw „bloku wschodniego”. Literaturę polską pisarz mógł znać jedynie z przekładów, toteż nie dziwi np. jego zainteresowanie twórczością Josepha Conrada, piszącego po angielsku, z którym poniekąd łączyła go wspólnota emigracyjnego losu, czy zafascynowanie dorobkiem Fiodora Dostojewskiego, piewcy rosyjskiej duszy, deprawowanej przez szkodliwe idee zachodnie. W polemicznych utworach Conrada, takich jak *W oczach Zachodu* czy *Tajny agent*, Márai mógłby widzieć argument przeciwstawny wobec przekonań Dostojewskiego, przemawiający za tym, że to kultura Zachodu jest szansą odrodzenia czy nawrócenia Innego ze Wschodu, dzikiego i barbarzyńskiego¹¹.

Cenionym przez siebie twórcom Márai pozostawał wierny do końca życia, wracał do ulubionych lektur i autorów niejednokrotnie, potrafił równie celnie jak o polityce czy odwiedzianych przez siebie miejscach pisać o tym, co go zainteresowało w czytanych książkach. Jednym z takich autorów był właśnie Conrad, którego twórczość Márai podsumował w dwóch krótkich akapitach, zauważając, że autor *Lorda Jima*:

Był znakomitym pisarzem, ale też nie potrafił się ustrzec przed typowymi dla końca wieku literackimi iluzjami, że trzeba pisać „pięknie”. I pisze pięknie, bez dwóch zdań. Tylko, że tego, co jest prawdziwym sensem pisania – prawdy – nie da się opowiedzieć „pięknie”, bo wówczas już przestaje być prawdą¹².

Mimo wspomnianego „skażenia pięknem” Conrad pozostał dla niego twórcą na światowym poziomie, do którego warto powracać. Inaczej niż węgierski autor poczytność zapewnił sobie dzięki temu, że pisał po angielsku. Tym, co przyciągało Máraiego do tej prozy, był jej psychologiczny wymiar, ale też tematyka morska¹³. Márai kochał morze, morskie kąpiele pozwalały mu zachować zdrowie i dobrą formę¹⁴. Jak zauważył w zapisie dziennikowym z 1981 r.:

¹¹ Mógłby, gdyż brak jest zapisów potwierdzających znajomość tych powieści, odnotowywane są natomiast inne tytuły, np. *Lord Jim* i *Nostromo*.

¹² Márai, *Dziennik 1977–1989*, 99.

¹³ Jak Márai zauważył 24 października 1955 r.: „Morze było dla Conrada syrenim głosem obiecującym Wyzwolenie. Jak dziś dla wielu”. Sándor Márai, *Dziennik 1949–1956*, wybór, przekład, oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska (Warszawa: Czytelnik, 2017), 442. Kolejny dłuższy zapis o Conradzie pochodzi z 26 października, w którym odnosi się do jego biografii i wyboru języka angielskiego.

¹⁴ O dobroczynnym wpływie morskich kąpielei pisał wielokrotnie, podziwiając moc i „mądrość” wody, np. w lipcu 1956 r.: „Siła wody, jej dobra, mądra obojętność, zimny i ostrzegawczy dotyk”. Márai, *Dziennik 1949–1956*, 482.

Spśród półtora tuzina opowiadań jedynie utwór Josepha Conrada, pisarza polskiego pochodzenia, jest prozą o brzmieniu „kontynentalnym”. Mówi natychmiast o tym, co istotne, bez oporów, pełnym głosem. Na przykład wspaniale o morzu¹⁵.

Innym polskim twórcą przywołanym na kartach *Dziennika* jest Tadeusz Borowski, o którego wspomnieniach obozowych, w kwietniu 1976 r. Márai napisał:

Rozrachunek Borowskiego przekracza wszystko, co do tej pory opublikowano o rzeczywistości Auschwitzu, jest bardziej plastyczny od realistycznych szczegółów *Gulagu* Solżenicyna¹⁶. Przerazenie, z jakim czytelnik reaguje na te opisy, jest tym większe, gdy uświadamia sobie, że w niektórych przypadkach ofiara jest tak samo winna jak kat.[...] Bolszewicy fetowali pisarza i jego utwory. W 1950 roku popełnił samobójstwo, otworzył gaz. Wartość jego rozrachunku jest nieprzemijająca. Senny koszmar powraca; wniosek stąd taki, że człowiek jest zdolny do wszystkiego¹⁷.

W zasadzie oprócz szerzej komentowanej twórczości Conrada¹⁸ i wzmianki o opowiadaniach Borowskiego literatura polska nie pojawia się w zapisach diaryistycznych węgierskiego autora. Można jednak zauważyć, że jego refleksja dotycząca niszowości literatury węgierskiej na światowych rynkach czytelnicznych z powodu bariery języka i braku tłumaczeń¹⁹ w podobnej mierze może dotyczyć literatury polskiej.

Paralełą losów obu narodów: węgierskiego i polskiego można dostrzec nie tylko na polu literatury, w wielu wypadkach nietłumaczonej na języki obce, silnie uwikłanej w problematykę narodową, a przez to niezrozumiałą, niezachowującą waloru uniwersalnego (dotyczy to np. literatury romantyzmu, hermetycznej, trudnej w od-

¹⁵ Márai, *Dziennik 1977–1989*, 198.

¹⁶ Solżenicyn nie zdobył sympatii węgierskiego autora. Na kartach swojego *Dziennika* zapisał on wiele krytycznych uwag nie tyle dotyczących twórczości, ile zachowania Rosjanina.

¹⁷ Márai, *Dziennik 1977–1989*, 385.

¹⁸ Nie przytaczam wszystkich wzmianek na temat twórczości Conrada, gdyż szerzej piszę o tym w rozdz. „Emigrant Sándor Márai czyta emigranta Josepha Conrada”, w: *Czas – przestrzeń – egzystencja*, 50–64.

¹⁹ Ten problem pisarz widzi szerzej, ujmując go w dłuższym zapisie dziennikowym: „Los literatury węgierskiej jest tragiczny. [...] Tego fatalnego losu nie da się wytłumaczyć jedynie zagadkowością naszego samotnego języka. [...] Nie można wszystkiego wyjaśnić tym, że nie mamy tłumaczy. [...] Samotność językowa, brak tłumaczy, wszystko to nie wyjaśnia tego głuchoniemego, tragicznego losu. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że literatura węgierska w swojej najbardziej sekretnej treści – może w samotnej urodzie ducha swego wschodniego w końcu i dalekiego języka – w jakiś sposób, z jakiegoś powodu nie pasuje do literatury światowej”. Sándor Márai, *Dziennik 1943–1948*, wybór, przekład, oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska (Warszawa: Czytelnik, 2016), 337–338.

biorze bez znajomości kontekstów narodowych), ale też w zakresie doświadczeń historycznych. Te zbieżności i pokrewieństwa Márai dostrzega nie tyle w odległej przeszłości, ile w bliższym czasowo momencie dziejowym: w okresach przedwojennym i powojennym, naznaczonych sowiecką dyktaturą, narzuconą państwom satelickim. Skupia się przy tym na Węgrzech i Polsce, rzadziej odnosi się do Czechosłowacji (dziś Czech i Słowacji), co można tłumaczyć urazem do państwa, któremu po traktacie w Trianon w 1920 r. przyznano znaczną część obszaru Węgier wraz z rodzinnym miastem Máraiego, Kassą, urastającą w jego wspomnieniach do rangi mitu²⁰. W refleksjach dziennikowych z okresu niemieckiej i rosyjskiej okupacji Márai podkreśla „odmienność” losów Polski i Węgier z uwagi na stanowisko władz węgierskich, które stanęły po stronie Hitlera (zapisy w *Dzienniku* z początku lat 40.)²¹. Nie ukrywa niechęci do ówczesnej polityki i zachowania rodaków, pisze o poczuciu winy i słusznej karze za serwilizm. To wpływa również na jego postrzeganie rosyjskich wyzwolicieli, których dzikość i barbarzyństwo wynikają z pozycji zwycięzców, traktujących niedawnych sojuszników Hitlera tak, jak na to zasłużyli²².

²⁰ O postanowieniach w Trianon zob. m.in. Waław Felczak, *Historia Węgier* (Wrocław: Ossolineum, 1983), 319–320 oraz Jerzy Snopek, *Węgry. Zarys dziejów i kultury* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM, 2002), 255.

²¹ Wątek polski pojawia się również w powieści Máraiego *Siostra*, w której główny bohater, światowej sławy dyrygent, na wieść o upadku Warszawy we wrześniu 1939 r. oddaje hołd Polakom i „przemawia” do publiczności zgromadzonej we florenckiej sali koncertowej poprzez muzykę Chopina. Zob. na ten temat B. Zwolińska, „Doświadczenie kresu w *Siostrze*”, w: *Pisać do znaczących*, 202–208.

²² Wątek ten opisuję w rozdziale „Wspomnienia z komunistycznej niewoli – *Ziemia! Ziemia!*”, w książce *Pisać do znaczących*, 306–331, oraz w monografii *Czas-przestrzeń-egzystencja. Tożsamość w podróży. Szkice o literaturze*, 25–49. Ten temat w odniesieniu do okresu wojennego rozważa Marek Szladowski, pisząc o kulturowym zderzeniu Wschodu z Zachodem w 1944 r., sięgając do eseistycznej *Ziemi! Ziemi!* Badacz zauważa, że „finalnym rezultatem owej konfrontacji stanie się głębokie zdystansowanie i nieufność wobec obu kultur”. Marek Szladowski, „Kulturowe spotkanie Wschodu z Zachodem w 1944 r. – relacje Sándora Máraiego. W: *Wiktor Choriew in memoriam*. Idea i wstęp Jarosław Ławski, red. nauk. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski (Białystok: Wydawnictwo UwB, 2013), 94. Jeśli badacz ten podkreśla dylemat zawieszenia Máraiego pomiędzy Wschodem i Zachodem, Dawid Maria Osiński skupia się na doświadczeniu środkowoeuropejskości, które dla węgierskiego pisarza oznacza „wielokulturowy projekt rozbitej tożsamości, zapisany projekt politycznej przestrzeni, której daleko do statusu federacji państw”. Albumy utraconej rodzinności — o doświadczeniu środkowoeuropejskości w prozie Sándora Máraiego. Kilka przybliżeń”. *Napis*. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej, seria 19, 2013: 271. Z kolei Jerzy Snopek dylemat Máraiego dostrzega w poczuciu przynależności do kultury Zachodu (nie do końca przylegającym do melancholijnego usposobienia węgierskiego emigranta), poddawany próbie w zderzeniu ze Wschodem. Zob. Jerzy Snopek, „Polsko-węgierskie ‘dialogi z Sowietami’: Vincez — Márai”. W: *Wiktor Choriew in memoriam*, 79–91.

Trafnie ocenia bolszewickich komunistów, porównując ich taktykę do działań Hitlera, a spostrzeżenie zapisane 8 listopada 1955 r. również dziś nic nie straciło na aktualności. Historia bowiem ciągle się powtarza:

Bolszewicy robią dziś dokładnie to samo co Hitler; kiedy wkraczał do Austrii, Czechosłowacji, Kłajpedy, Gdańska, za każdym razem triumfalnie powtarzał swoim zaniepokojonym generałom: „Widzicie, panowie? Świat nie ma odwagi zareagować. Francuzi, Anglicy są słabi, a Amerykanie bogaci i leniwi. Idźmy dalej”. I wkroczył do Polski, i choć Anglicy i Francuzi w dalszym ciągu byli słabi, a Amerykanie niezmiennie bogaci i leniwi, Hitler z zaskoczeniem skonstatował, że rozpoczął drugą wojnę światową. Rosjanie postępują tak samo od 1945 roku: robią jeden krok i rozglądają się ostrożnie dookoła, a kiedy widzą, że niezadowolone pomrukiwanie jest jedyną reakcją na zadany przez nich gwałt, spokojnie robią następny krok. Jak teraz na Bliskim Wschodzie i w Afryce. I niewykluczone, że przekroczą próg dokładnie tak samo jak Hitler, chociaż Anglicy i Francuzi również i teraz są słabi, a Amerykanie jeszcze ciągle bogaci i leniwi²³.

Przebywając na emigracji w Ameryce, Márai „nasłuchiwał” wieści z Węgier, nie umykały jego uwadze także te wydarzenia w Polsce, które dawały nadzieję na pokonanie czy choćby osłabienie komunizmu. Taką nadzieję widział w postaci polskiego papieża, który stał się figurą wolności, czemu dawały wyraz tłumy uczestniczące w spotkaniach pielgrzymkowych Jana Pawła II w kraju, emitowanych w przekazach telewizyjnych w Polsce i za jej granicami. Węgierski emigrant śledził te doniesienia, czego śladem jest jego relacja z 19 czerwca 1979 r.

Podczas wizyty polskiego papieża w ojczyźnie na ulicach tłumy, chcące ujrzeć rodaka i zmanifestować przywiązanie do wolności, wiary i patriotyzmu. Telewizja pokazuje zgromadzone rzesze ludzi. Te sceny zapewne dadzą do myślenia panom na Kremlu, bo to dowód, że naród polski nie chce komunizmu (podobnie jak naród węgierski i pozostałe), a sławna cyniczna uwaga Stalina („A ile dywizji ma papież?”) była w rzeczywistości arogancka i nieodpowiedzialna. Siła duchowa posiada wiele wymiarów i jeśli dla demonstracji religijnej i narodowej miliony ludzi wychodzą na ulicę, podejmują wysiłek i ryzykują niebezpieczeństwo, żeby zaprotestować przeciw przemocy, służby porządkowe są bezsilne²⁴.

Dostrzegając potencjał wolnościowy w postawie papieża, w reakcjach Polaków wsłuchujących się w jego słowa, z konieczności respektowane przez władze, Márai zachował jednak krytyczny stosunek do Kościoła i papieżstwa jako instytucji, siły politycznej, liczącej się na arenie międzynarodowej, ale też zdolnej wpływać na tłumy, utrzymywane w posłuchu poprzez dogmaty wiary. Wydaje się zatem,

²³ Márai, *Dziennik 1949–1956*, 445.

²⁴ Márai, *Dziennik 1977–1989*, 106.

że podkreślał ambiwalentne stanowisko papieża, głoszącego prawo do wolności każdej jednostki i narodu, ale narzucającego tej wolności ograniczenia, niejednokrotnie krytykowane jako poglądy konserwatywne. Márai wypowiada tę krytykę, nie szczędząc ostrych czy nawet złośliwych słów pod adresem papieża:

Polski chłopski papież o zadartym nosie ogłosił, że eschatologia jest w dalszym ciągu obowiązująca, każdy katolik ma wierzyć w życie po śmierci, Sąd Ostateczny, piekło i niebo, nagrodę i karę, cierpienie. Kościół ma rację, nie rezygnując z obietnic i gróźb eschatologii, bo dzięki nim utrzymuje władzę od dwóch tysięcy lat. Gdyby usunąć z nauki katolickiej pojęcia życia po śmierci, nieba i piekła, co zostanie? Jakiś rozwodniony, prymitywny socjalizm, czy raczej pauperyzm. Nic więcej²⁵.

Zaogniającą się sytuację w Polsce i stanowisko rządów innych państw Márai postrzega przez pryzmat tego, co w przeszłości spotkało Węgrów, widząc podobieństwo w braku reakcji, w grzechu zaniechania mocarstw zachodnich, obawiających się jakiegokolwiek ingerencji i poparcia dążeń wolnościowych, by nie narazić się mocarstwowej Rosji ani też nie spowodować swoimi działaniami uszczerbku w prowadzonych na arenie międzynarodowej interesach. 22 lutego 1981 r. Márai zanotuje w swoim *Dzienniku*:

W Polsce pożar tli się w piwnicy. Jak żar w katakumbach, nad którymi snuje się kwaśno-gorzki dym. Gdy zetknie się z otwartym ogniem, płomienie wystrzelą pod dach. A tego tak samo boi się Waszyngton, jak Moskwa²⁶.

Ta sytuacja przywołuje gorzkie wspomnienie sprzed lat – Węgierskiego Października 1956 r.²⁷, który pozostał zmarnowaną szansą na utemperowanie sowieckiej hegemonii w państwach satelickich²⁸. Pisarz wspomina o tym wielokrotnie, m.in. 23 października 1981 r.:

²⁵ Márai, *Dziennik 1977–1989*, 111.

²⁶ *Ibidem*, 171.

²⁷ O przebiegu powstania, postulatach walczących budapeszteńczyków zob. Victor Sebestyen, *Dwanaście dni. Rewolucja węgierska 1956*, przeł. Maciej Antosiewicz (Warszawa: Magnum, 2006). Por. też Magdalena Lechowska, *Węgrzy patrzą na swą historię (1945–2003)* (Warszawa: TRIO, 2004), 99–130, i Horváth, Miklós. *1956. Rozstrzelana rewolucja. Walka zbrojna Węgrów z interwencją sowiecką*, przeł. Marcin Sowa (Kraków: Arkadiusz Wingert, 2006). Znanym źródłem, ujmującym rewolucję z perspektywy polskiego świadka jest Wiktora Woroszylskiego *Dziennik węgierski 1956*, Biblioteka Więzi, t. 62 (Warszawa: Więź, 1990).

²⁸ O zawiedzionych nadziejach pisarza, który spontanicznie wyruszył wówczas do kraju, by być z rodakami na ulicach Budapesztu, i nie dotarł na miejsce, pisałam szerzej w rozdz. „Węgierski październik 1956” w monografii *Sándor Márai jako twórca literacki, teatralny i radiowy*, 11–38. Jeśli można wskazać najbardziej traumatyczne doświadczenia w jego życiu, utrwalające melancholijno-depresyjne usposobienie pisarza, to będzie to śmierć synka Kristofa, później śmierć ukochanej

Wśród błędów stulecia pozostawienie na łasce losu węgierskiej rewolucji okazało się zaniechaniem nie do naprawienia. Były trzy takie dni – pomiędzy 30 października a 3 listopada 1956 roku – kiedy to bez zbrojnej ingerencji, bez wojny można było odepchnąć Sowiety z zajętych przemocą terenów europejskich. [...] Od tej pory upłynęło ćwierć wieku i już za późno na cokolwiek, bo nawet gdyby coś się stało, trzeba by teraz zapłacić znacznie większą cenę. W tej cenie jest również mój własny los; już nie zajmuję się snuciem żadnych osobistych planów²⁹.

Wspomnienie październikowej klęski powraca rokrocznie na kartach *Dziennika*, a żal pisarza do świata nie słabnie z upływem czasu, tkwiąc jak zadra w jego sercu. Oburzają go propozycje z redakcji dzienników i radia, by napisał wspomnienie rocznicowe, bo dla niego spojrzenie z dystansu na to, co się zdarzyło, nie było możliwe. Pozostało to dla niego wielką traumą, którą nie sposób było wypowiedzieć słowami. Oburzenie pisarza było tym większe, że podsycane sytuacją Polaków w 1981 r. — równie samotnych jak Węgrzy na ulicach Budapesztu w 1956 r.³⁰ W jednym z zapisów dziennikowych zauważył:

Apel, żebym coś napisał z okazji dwudziestej piątej rocznicy węgierskiego października. Co oni sobie wyobrażają, co można o tym napisać? Zarówno dziś, jak i przed dwudziestu pięciu laty zdrada jest ta sama: Ameryka zdradziła te Węgry, które przez dziesięciolecie przekonywała, żeby wytrwały, bo ona pospieszy im z pomocą. I dalej również nie pospieszy, jak nie pospieszyła, gdy czekali na to Czesi, a dziś Polacy. *We die alone* [umieramy samotnie]³¹.

żony, Loli, zaś z wydarzeń dziejowych jest to utrata Kassy, która przeszła w granice Czechosłowacji oraz upadek powstania w Budapeszcie, okupiony krwawą masakrą jego uczestników.

²⁹ Márai, *Dziennik 1977–1989*, 204–205.

³⁰ W swoim *Dzienniku* pod datą 29 czerwca 1956 r. Márai pisze też o demonstracji poznańskich robotników, podejrzewając, że bunt może być „reżyserowany” przez komunistów. Diarysta zapisuje taki komentarz do wydarzeń: „«To nasza rewolucja!» — wołali wczoraj w Poznaniu polscy robotnicy, kiedy milicyjne czołgi zaczęły strzelać do demonstrantów. Według porannych doniesień jest trzydziestu ośmiu zabitych i kilkaset rannych. Podobno niepokoje zanotowano również w krajach bałtyckich. Komuniści mogą czasem reżyserować takie buntury – Hetényi [węgierski komendant policji politycznej w latach 30. – BZ] na przykład od czasu do czasu wyciągał z szuflady jakiś komunistyczny «spisek»; Moskwa może potrzebować sprowokowanych spisków, żeby powołując się na nie, znów przywrócić odbarwiony i rozwodniony terror, czasowo zawieszony w związku z kryzysem stalinowskim. Ale bunt może też być spontaniczny. Robotnicy z doskonałą precyzją sformułowali w jednym zdaniu to, o czym w minionych dziesięcioleciach napisano całe morze słów: komunizm nigdy nie był rewolucją ludu. Był interesem niewielkiej, krwiożerczej, głupio teoretyzującej, sadystycznej grupki inteligentów. Lud — chłopci, robotnicy, inteligencja — nigdy nie czuł ani tego, że komunizm jest rewolucją, ani tego, że jest jego sprawą”. Márai, *Dziennik 1949–1956*, 479–480. Na temat tych wydarzeń zob. *Poznański Czerwiec 1956*, red. Jarosław Maciejewski i Zofia Trojanowiczowa (Poznań: Oficyna Bractwa Trójka, 1981).

³¹ Márai, *Dziennik 1977–1989*, 194.

Konformistyczna postawa Ameryki jest niezmienna: interes materialny i egoizm hamują altruistyczne myślenie o innych narodach, a pomoc staje się pustą deklaracją. Nic się nie zmienia od wojny, kiedy to Ameryka stała na uboczu, przyglądając się rozwojowi wypadków, czekając i nie narażając się Rosji, drugiemu równie znaczącemu mocarstwu, z którym należy się liczyć w grze politycznej i rywalizacji o strefy wpływów. 30 sierpnia 1981 r. Márai notuje:

Rosjanie kręcą się wokół bezbronnej Polski jak kot wokół gorącej kaszy, zaczynają rozumieć, że to, co zdobyli przemocą – od Bałtyku po Adriatyk – nie jest dla nich pasem ochronnym, lecz zoną niebezpieczeństw. Kiedy zezują na zachodnio-europejski defetyzm, podejrzewają, że tak zwana finlandyzacja oznacza groźbę strategiczną przynajmniej w tym stopniu, co zabezpieczenie³².

Gorzkie podsumowanie polskiego losu nie stanowi pocieszenia, że nie tylko Węgrzy byli ofiarami politycznego wyrachowania zachodnich mocarstw, bo czyż pocieszeniem może być to, że historia się powtarza, że nic się nie zmienia, że narodów i państw nie stać na gest solidarności i wyciągnięcia wniosków z przeszłości? Dawnej Europy już nie ma, została „porwana” i utracona na zawsze³³. Europy, która z kolejnych wojen nie wyciąga wniosków, która nie potrafi zrozumieć tęsknoty do wolności i przedkłada własny interes nad pragnienie innych narodów do autonomii. Márai niejednokrotnie będzie wyrażać swoje rozczarowanie i utratę złudzeń:

Kiedyś miałem jeszcze jakieś iluzje dotyczące Europy, ale teraz znikły. Europa jest korytarzem pomiędzy Wschodem a Zachodem — Amerykanie się wycofują, Rosjanie postępują — rozpoczęła się finlandyzacja i Europa stała się już tylko politycznym sloganem, nie zaś historycznym działaniem³⁴.

Brak działań ze strony rządów państw europejskich nie jest w niczym lepszy od pustych gestów i słów amerykańskich przywódców. Nie przynosi żadnych wymiernych skutków, jest bezpieczną fasadą, za którą można ukryć swój egoizm i strach. Márai ujmuje to dosadnie:

Amerykanie zagrozili sankcjami gospodarczymi, jeśli Sowieci zduszą polską walkę o wolność. Ale już to znamy. Państwa zachodnie, Niemcy, Francuzi, a także Japończycy odżegnują się od takich sankcji: gonią za swoim groszem, udzielili

³² Ibidem, 197.

³³ Rozważania o sytuacji w Europie pojawiają się zarówno w *Dzienniku*, jak i w *Porwaniu Europy* oraz w *Kronice Niedzielnej*, zbiorze felietonów publikowanych od 1936 do 1943 r. na łamach budapeszteńskiego dziennika *Pesti Hírlap*.

³⁴ Márai, *Dziennik 1977–1989*, 69.

polskim komunistom wielomiliardowych kredytów, a teraz obawiają się o kapitał i odsetki, więc niech już raczej zostanie tam ustanowiona komunistyczna dyktatura wojskowa, byle tylko Polacy pracowali i płacili... Boją się o ten wspomniany przez Lenina sznur, który sprzedali komunistom. Tragedia jest monotonna³⁵.

Spoglądanie z emigracyjnego dystansu na nieudane próby zdobycia przez Polaków wolności napawają smutkiem. Pisarz wie, że podjęta przed laty decyzja o emigracji³⁶ była słuszna i pozostanie nieodwracalna³⁷. W Europie nic się nie zmienia: „W Europie nie mam już ochoty żyć ani umierać, Spengler miał rację, tu już zapadł zmierzch”³⁸. Na ten zmierzch składa się w równej mierze niezmienna sytuacja na Węgrzech, pozostających pod jarzmem sowieckich wpływów, jak i zwycięstwo komunistycznej dyktatury w Polsce. Sierpniowy zryw wolności w 1981 r. opłacony jest wprowadzeniem stanu wojennego, zimy oznaczającej zduszenie marzeń o zmianie. 15 stycznia 1982 r. Márai zanotuje:

W Polsce zbankrutowany garnitur komunistyczny został zastąpiony dyktaturą wojskową, która wprowadziła stan wojenny i obiecuje postawić pod pręgierzem i ukarać uprzywilejowanych komunistów odpowiedzialnych za bankructwo kraju. W każdym społeczeństwie istnieje warstwa uprzywilejowana, ale tylko w komunizmie napelnia ona sobie kieszenie, obwieszczając, że czyni to w interesie ludu³⁹.

Kolejny zapis dziennikowy dotyczący sytuacji w Polsce prowadzi do oczywistego wniosku, że mechanizmy polityki nie mają nic wspólnego z etyką i ostatecznie zrywy wolnościowe niewielkich państw o słabej pozycji na arenie międzynarodowej, takich jak Węgry i Polska, pozostaną wysiłkiem straconym. Nie liczą się one w grze politycznej, zdominowanej przez interesy wielkich

³⁵ Ibidem, 210.

³⁶ Moment ten opisuje w *Ziemi! Ziemi!* Odmowa współpracy z komunistami, którzy z pisarzy usiłowali uczynić tubę propagandy, odcinała mu możliwość życia na Węgrzech, bo odebrano mu również prawo do milczenia, do emigracji wewnętrznej.

³⁷ 30 sierpnia 1981 r. pisarz podsumowuje: „Dziś mijają trzydzieści trzy lata od dnia naszego wyjazdu z Budapesztu. Bez ośmiu lat to połowa naszego życia. Decyzja była słuszna. Gdy doliczę do tego lata spędzone w Paryżu, Berlinie i innych krajach, wychodzi na to, że większość życia spędziłem na obczyźnie. Ale z moją drugą ojczyzną – z językiem węgierskim – miałem więc przez cały ten czas. Wszystko inne jest niewiadome i zmienne, tylko język ojczysty to terra firma”. Márai, *Dziennik 1977–1989*, 195–196.

³⁸ Ibidem, 104. O. Spengler to jeden z ważniejszych dla Máraiego autorów, zwłaszcza jego *Zmierzch Zachodu*, podobnie jak *Bunt mas* J. O. y Gasseta. Upadek dawnej Europy przejawia się również w zmierzchu wartości mieszczańskich i w triumfie mas. Márai istotę tej zmiany ujmuje w jednym zdaniu: „Tłum kłębi się na placu przed katedrą, je, krzyczy, gada. To jest ta nowa Europa, Europa mas”. Márai, *Dziennik 1977–1989*, 405.

³⁹ Ibidem, 212.

mocarstw, zwłaszcza Ameryki i Rosji. 3 maja 1982 r. Márai podsumowuje polski wątek jednoznacznie:

Ale na pewno w interesie Sowietów jest inicjowanie chaosu w zachodniej hemisferze, wiązanie sił Zachodu na terytorium południowoatlantyckim w czasie, gdy rozpoczynają akcje w Polsce czy gdzie indziej. Majowe demonstracje w Polsce wyprowadziły na ulice tłumy ludzi, ale to może być również sowiecka reżyseria, by mieć pretekst do zbrojnej interwencji. *Business as usual* [biznes jak zwykle]⁴⁰.

Przypomnijmy, że podobna myśl pojawiła się w momencie doniesień o demonstracji poznańskiej. Márai podejrzewał komunistów o najgorsze intencje, o to, że zdolni są posunąć się do wszystkiego, do każdej prowokacji, żeby zrealizować swoje cele i utrzymać się przy władzy. Jego odraza do sowieckiej dyktatury była tak duża, że konsekwentnie odmawiał wydawania swoich dzieł na Węgrzech pozostających pod panowaniem Związku Sowieckiego. Wybierając samobójczą śmierć w 89 roku życia, nie dożył wyzwolenia i powrotu do ojczyzny.

BIBLIOGRAFIA

- Márai, Sándor. *Dziennik 1943–1948*, wybór, przekład, oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska. Warszawa: Czytelnik, 2016.
- Márai, Sándor. *Dziennik 1949–1956*, wybór, przekład, oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska. Warszawa: Czytelnik, 2017.
- Márai, Sándor. *Dziennik 1967–1976*, wybór, przekład, oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska. Warszawa: Czytelnik, 2019.
- Márai, Sándor. *Dziennik 1977–1989*, wybór, przekład, oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska. Warszawa: Czytelnik, 2020.
- Márai, Sándor. *Kronika Niedzielną*. Przeł. Irena Makarewicz. Warszawa: Czytelnik, 2019.
- Márai, Sándor. *Porwanie Europy*. Przekład, przypisy i posłowie Irena Makarewicz. Warszawa: Czytelnik, 2022.
- Márai, Sándor. *Siostra*. Przeł. Feliks Netz. Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich, 2017.
- Márai, Sándor. *Śladami bogów*, przekład, przypisy i posłowie Irena Makarewicz. Warszawa: Czytelnik, 2021.
- Márai, Sándor. *W podróży*, wybór, tłum. i posłowie Teresa Worowska. Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich, 2011.
- Márai, Sándor. *Wyznania patrycjusza*. Przeł. Teresa Worowska. Warszawa: Czytelnik, 2014.
- Márai, Sándor. *Ziemia! Ziemia!... Wspomnienia*. Przeł. Teresa Worowska. Warszawa: Czytelnik, 2014.
- Gasset, Ortega Jose de. *Bunt mas*. Przeł. Piotr Niklewicz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979.

⁴⁰ Ibidem, 228.

- Horváth, Miklós. 1956. *Rozstrzelana rewolucja. Walka zbrojna Węgrów z interwencją sowiecką*. Przeł. Marcin Sowa. Kraków: Arkadiusz Wingert, 2006.
- Felczak, Waclaw. *Historia Węgier*. Wrocław: Ossolineum, 1983.
- Lechowska, Magdalena. *Węgrzy patrzą na swą historię (1945–2003)*. Warszawa: TRIO, 2004.
- Netz, Feliks. *Ćwiczenia z wygnania*. Mikołów: Instytut Mikołowski, 2008.
- Netz, Feliks. *Morfologia wygnania. Sándor Márai*. Referat. Zbiór z międzynarodowej konferencji Koszyce 2003. Koszyce, 2007, ss. 35–45.
- Nowosad, Andrzej. *Droga do tożsamości w cieniu imperium. Wyznania patrycjusza Sándora Máraiego. Literackie drogi wobec mitu*, red. Lidia Wiśniewska, przy współpracy Mirosława Gołuńskiego. Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW w Bydgoszczy, 2006.
- Osiński, Dawid Maria. „Albumy utraconej rodzinności — o doświadczeniu środkowoeuropejskości w prozie Sándora Máraiego. Kilka przybliżeń”. *Napis*. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej, seria 19, 2013: 263–285.
- Poznański Czerwiec 1956*, red. Jarosław Maciejewski i Zofia Trojanowiczowa. Poznań: Oficyna Bractwa Trójka, 1981.
- Sebestyén, Victor. *Dwanaście dni. Rewolucja węgierska 1956*. Przeł. Maciej Antosiewicz, Warszawa: Magnum, 2006.
- Snopek, Jerzy. „Polsko-węgierskie ‘dialogi z Sowietami’: Vincez — Márai”. W: *Wiktor Choriew in memoriam*. Idea i wstęp Jarosław Ławski, red. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, 79–91. Białystok: Wydawnictwo UwB, 2013.
- Snopek, Jerzy. *Węgry. Zarys dziejów i kultury*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM, 2002.
- Spengler, Oswald. *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*. Przeł. Józef Marzęcki. Warszawa: Aletheia, 2001.
- Szladowski, Marek. „Kulturowe spotkanie Wschodu z Zachodem w 1944 roku – relacje Sándora Máraiego”. W: *Wiktor Choriew in memoriam*. Idea i wstęp Jarosław Ławski, red. nauk. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, 93–101. Białystok: Wydawnictwo UwB, 2013.
- Woroszyński, Wiktor. *Dziennik węgierski 1956*. Biblioteka Więzi, t. 62. Warszawa: Więź, 1990.
- Zwolińska, Barbara. *Czas-przestrzeń-egzystencja. Tożsamość w podróży. Szkice o literaturze*. Gdańsk: Wydawnictwo UG, 2021.
- Zwolińska, Barbara. *Pisać to znaczy żyć. Studia i szkice o prozie Sándora Máraia*. Gdańsk: Wydawnictwo UG, 2011.
- Zwolińska, Barbara. *Sándor Márai jako twórca literacki, teatralny i radiowy*. Gdańsk: Wydawnictwo UG, 2014.

POLSKA W ZAPISACH DZIENNIKOWYCH SÁNDORA MÁRAIEGO

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, na ile węgierski pisarz XX wieku Sándor Márai, trafnie oceniający sytuację polityczną w powojennej Europie, spoglądający nań z emigracyjnego dystansu, interesował się Polską: czy znał polską literaturę, jaką miał wiedzę na temat dążeń wolnościowych Polaków oraz czy dostrzegał powinowactwo w losach obu narodów: węgierskiego i polskiego. Powołując się na nieliczne zapisy dziennikowe autora poświęcone tym wątkom, dochodzę do wniosku, że mimo lakoniczności owych spostrzeżeń są one wnikliwe i celne. Konstatując

upadek Europy, przejmującej negatywne wzorce z Ameryki, obojętność na los Polski, Márai dostrzega, że jest to wynik egoistycznej polityki wielkich mocarstw, porównując sytuację Polaków w 1981 r. do tej, która była udziałem Węgrów w październiku 1956 r.

Słowa kluczowe: Sándor Márai; Polska; Węgry; Europa; emigracja; wolność; polityka; literatura

POLAND IN SÁNDOR MÁRAI'S DIARY ENTRIES

S u m m a r y

The article is an attempt to answer the question to what extent the 20th-century Hungarian writer Sándor Márai, who accurately assessed the political situation in post-war Europe, viewing it from a distance as an emigrant, was interested in Poland, whether he knew Polish literature, what knowledge he had of the freedom aspirations of Poles, and whether he noticed affinity of the fate of the Hungarian and the Polish nation. Given the author's scarce journal entries devoted to these themes, I conclude that, despite the terseness of these observations, they are insightful and accurate. Seeing the collapse of Europe, which was emulating negative American models, Márai views indifference to Poland's fate resulting from the selfish policy of the great powers, comparing the situation of Poles in 1981 to that of Hungarians in October 1956.

Keywords: Sándor Márai; Poland; Hungary; Europe; emigration; freedom; politics; literature